

Olga Czerniawska*

WIEK W BIEGU ŻYCIA

Streszczenie. Tekst przedstawia refleksje dotyczące wieku kalendarzowego, postrzeganego jako kategoria obiektywna, ale przede wszystkim subiektywna, z perspektywy końca życia – starości, lecz powiązanej z doświadczeniami całego życia, w tym doświadczeniami dzieciństwa. Autorka odwołuje się do teorii stratyfikacji wieku, teorii zegara społecznego oraz koncepcji wieku społecznego Heleny Radlińskiej. Podkreśla fakt zmieniającego się z czasem historycznym poczucia bycia starym. Zwraca uwagę na złożoność zjawiska postrzegania wieku innych ludzi, epitety związane z wiekiem oraz pamięć biograficzną i pamięć serca, obecne w doświadczeniach wieku osób starszych.

Słowa kluczowe: wiek kalendarzowy, starość, bieg życia.

Age in life course

Summary. The text present reflections concerning calendar age perceived not only as an objective category but especially as a subjective category from the perspective of the end of life – old age, coupled with experience from the whole life, including childhood experiences. The author refers to the age stratification theory, social clock idea and the concept of the social age elaborated by Helena Radlińska. She emphasizes the fact that the historical feeling of being old has changed over time The author also draws attention to the complexity of the perception of the old age of other people, age-related epithets, biographical memory, heart memory present in the experience of old people.

Keywords: calendar age, old age, life course.

Uwagi wstępne

Założenia teoretyczne są następujące: stanowi je teoria stratyfikacji wieku (Tryfan, 1993, s. 32), w ramach której, badając kohorty wieku, obserwuje się korzystne zmiany w kohorcie sześćdziesięciolatków. Współcześni sześćdziesięciolatkowie są lepiej wykształceni, silniejsi, bardziej sprawni w porównaniu do sześćdziesięciolatków w okresie międzywojnia czy lat 50. XX wieku.

* Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Wydział Humanistyczny, Katedra Andragogiki i Pracy Socjalnej, 90-212 Łódź, Sterlinga 26.

W badaniach prowadzonych po 2000 roku osoby pięćdziesięcioletnie i sześćdziesięcioletnie pytane o ważne przeżycia w starości odpowiadały, że nie wiedzą, bo jeszcze nie przeżywały starości, nie są stare (Czerniawska, 2000). W pracach z zakresu demografii prof. Edward Rosset wskazał wiek 60 lat jako próg starości – jej początek. Obecnie postrzeganie wieku 60 lat jako początku starości wymaga zmiany (Rosset, 1967).

Określony wiek jako graniczny, przejściowy okazuje się granicą dyskusyjną. I tak, zmieniono wiek szkolny z siedmiu na sześć lat, a w wiek przedszkolny wkraczają dzieci trzyletnie. Wprowadzono wcześniejsze emerytury, jednocześnie przedłużono okres pracy do 65 lat dla kobiet i 67 dla mężczyzn. W Polsce nie ma już obowiązku służby wojskowej, a wiek jako granica i możliwość dostępu do pewnych przywilejów i praw jest różny – 18 lat to pełnoletność, można głosować, zdobyć prawo jazdy, zawrzeć związek małżeński. W Holandii i Belgii 17 lat uprawnia do eutanazji. Czysty wiek kalendarzowy przestał być decydującym kryterium, wyznaczającym fazy, takie jak: dzieciństwo, młodość, dorosłość i starość. Uniwersytety trzeciego wieku ($3 \times 20 = 60$) angażują młodsze osoby, pięćdziesięcio- lub czterdziestoletnie, bezrobotne czy niepracujące oraz starsze – siedemdziesięcio- i osiemdziesięciosześcioletnie (są nawet dziewięćdziesięcioletnie).

Na Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Uniwersytetów Trzeciego Wieku (fr. *Association Internationale des Universités du Troisième Age*, AIUTA) w Reims dyskutowano nad zmianą nazwy. Postanowiono jednak pozostawić „trzeci wiek” jako określenie wiodące. Czas historyczny, zmieniająca się kultura i kontekst społeczno-gospodarczy wpływają na wiek życia. Zmieniają się warunki, w jakich żyje człowiek. Drugą konstrukcją tematyczną jest wiek społeczny (Radlińska, 1961, s. 113). Poczucie bycia dzieckiem, młodym człowiekiem czy osobą starszą ulega zmianom. Pod wpływem obowiązków, przemian, stanu zdrowia, człowiek odczuwa stratę, wyzbywa się poczucia, że jest dzieckiem, dorósł, a w końcu staje się dorosły.

Osoba starsza

Można także nie odczuwać „ciężaru” wieku kalendarzowego, można czuć się bez wieku (Philibert, 1968). Duże znaczenie w badaniach dotyczących roli wieku kalendarzowego ma teoria zegara społecznego (Neugarten, 1965). Bernice Neugarten, amerykańsko-niemiecka psycholog, zbudowała społeczny zegar z dwóch elementów: wieku kalendarzowego i normy społecznej, uznawanej w danym okresie. Obecnie da się zauważyć zmianę pojęcia „stara panna” na rzecz „singielka”. Nie ma młodocianych matek, choć występują cięższe u osób młodocianych, natomiast pojawiły się „stare matki”. Są to kobiety czterdziestoletnie, które rodzą pierwsze dziecko.

Takim przykładem była Claudia Cardinale, którą Włosi określali jako *Nonna ragazza* – „babcia dziewczyna”. Aktorka urodziła syna jako nastolatka. Syn ów młodo się ożenił i miał dziecko, a jego matka została jako młoda kobieta

babcią. Kobiety trzydziestoletnie są dalej uważane za młode. Zniknęło pojęcie kobiety w wieku balzakowskim – a więc niemłodej. Pojawili się młodzi emeryci, osoby czterdziestoletnie. Moda przestała być wskaźnikiem i miernikiem wieku. Istnieje moda na takie same modele ubrań dla córek i matek, a nawet dla wnuczek, matek i babć. Spodnie, szorty noszone są przez kobiety w różnym wieku, nie ma norm dla kolorów, w które nie wypada się ubierać kobiecie czterdziesto-, pięćdziesięcioletniej i starszej. Kobiety w różnym wieku malują się i farbują włosy, nie traktuje się ich z tego powodu jako pań lekkich obyczajów (*Niezbędnik Seniora*, 2016). Dawniej czterdziestolatki ubierały się w suknie koloru szarego, brązowego, czarnego, mogły nosić ubrania granatowe, ewentualnie bordo czy ciemnozielone. Różowy, niebieski, lilaróż były uważane za nieodpowiednie. Nie nosiły spodni, lecz sukienki, obowiązywała długość za kolana (Czerniawska, 1986). Granica, gdzie się nie godzi zanika, lepszą kondycję osiągają nawet osoby sędziwe, dziewięćdziesięcio- i stuletnie.

Z wiekiem kalendarzowym łączy się pewne cechy – sprawność, dojrzałość, wytrzymałość i siłę, ale cechy te są typowe dla określonych obszarów geograficznych i kontynentów, kultury. W Afryce i Azji dziewczęta szybciej osiągają dojrzałość, wcześniej zawierają związki małżeńskie, rodzą dzieci. Wcześniej od dzieci z miasta zaczynają pracować dzieci na wsi, wcześniej w społecznościach biedniejszych niż w bogatszych. Zdumiewa dojrzałość społeczna dzieci w wyjątkowych warunkach. Przykładem mogą być powstańcy warszawscy, dziesięcio- czy kilkunastoletni, oraz męczennicy pierwszych wieków. Do takich należała Krystyna, trzynastoletnia dziewczynka z Bolseny we Włoszech, męczennica pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Przedłuża się okres edukacji, a opóźnia wiek podejmowania pracy zawodowej. Zjawisko wiecznego studenta i niepracującego młodego człowieka na utrzymaniu rodziców staje się coraz częstsze. Równocześnie ludzie w podeszłym wieku pracują bardzo długo, do śmierci, szczególnie na wsi i w zawodach twórczych, samodzielnych, w partiach politycznych, na stanowiskach rządowych.

Szymon Peres, premier Izraela, zmarł w wieku 93 lat, do końca nie rezygnując z aktywności na scenie politycznej.

Królowa Anglii Elżbieta II sprawuje swoją funkcję w sędziwym wieku, a towarzyszy jej równie sędziwy małżonek.

Andrzej Wajda jako dziewięćdziesięciolatek reżyserował swój ostatni film, a nakręcony przez niego w wieku 81 lat *Katyrń* był nominowany do Oscara.

Ludwik Solski jako stulatac grał rolę starego wiarusa w sztuce o Powstaniu Listopadowym. Stał w drzwiach z meldunkiem, owacyjnie oklaskiwany przez publiczność. Stuletnia Danuta Szaflarska występowała w teatrze i w filmie, podobnie jak przed laty Irena Kwiatkowska.

Dziewięćdziesięcioletni ojciec Leon Knabit dalej prowadzi rekolekcje, pisze, występuje w reklamach na temat starości i mówi, że „Młodość to stan ducha”. Wrocławscy stulatkowie również nie rezygnują z aktywności, także artystycznej (Frankowski, 2001).

Równocześnie można odczuć zmęczenie, ciężar lat i wycofać się w zaciśniętą emeryturę. Tak postąpił papież Benedykt XVI. Czynne sprawowanie funkcji papieża; podróże, długie celebracje, audiencje okazały się obowiązkami przekraczającymi jego możliwości fizyczne.

Postrzeganie wieku innych osób

Francuscy gerontolodzy (Reboul, 1992) uważają, że starość jest postrzegana przez innych. Dostrzegamy proces zmian u innych osób. Stwierdzamy, że się zmieniły, „posunęły w latach”. „Postrzegłam pierwszy siwy włos na twojej skroni”, ale na twojej, nie na swojej. Określenie wieku innych jest ciekawym, paradoksalnym zjawiskiem. I tak dzieci postrzegają swoich bliskich jako osoby bez wieku, ze zdziwieniem stwierdzają, i to na cmentarzu, że są starsze od rodziców, którzy w niektórych przypadkach zmarli jako osoby jeszcze dość młode, sześćdziesięcioletnie, lub stare, osiemdziesięcioletnie, ale młodsze od aktualnego wieku dziecka. Jeśli dziadkowie są czynni zawodowo i zdrowi, wnukowie nie uważają ich za osoby starsze, leciwe. Swoich nauczycieli, trzydziesto- i czterdziestoletnich, nazywają starszkami i starcami. Ku zdziwieniu rodziców, którzy przychodzą na wywiadówki i oczekują starszej pani (starszego pana), zjawia się młoda nauczycielka (młody nauczyciel).

Również rodzicom trudno jest określić wiek własnych dzieci, które zawsze pozostają dla nich małymi dziećmi lub młodymi ludźmi. Profesor Aleksander Kamiński opowiadał, że na imieninach kolegi, prof. Konrada Jażdżewskiego, słynnego archeologa, Jego matka, starsza pani, mówiła do syna, który był już po sześćdziesiątce: „Konradku, trzymaj się prosto!”. Ja moje córki, szczególnie młodszą, postrzegam jako młodą dziewczynę, mimo że ma 50 lat. Jej mąż mówi: „To stara baba”. Podobnie syna, który jest na emeryturze, widzę jako jasnowłosego chłopczyka. Jego zdjęcie, takie właśnie, wisi w pokoju.

Analogiczny stosunek do wieku odnalazłam w licznych wypowiedziach dotyczących rodziców, dziadków i dzieci. Jak byłam uczennicą I i II klasy szkoły podstawowej, to uczniów VI i VII klasy postrzegałam jako dorosłych i nikt już później nie był tak dorosły, jak oni w moim odczuciu. Ważną rolę w życiu spełnia uczucie bycia bez wieku (Philibert, 1968).

Epitety związane z wiekiem

„Małolaty”, „młodociani”, „niedojrzały”, „dzieciaki” itp. – to epitety towarzyszące dzieciom i młodzieży. Toczy się dyskusja, czy określenia „stary”, „osoba stara” nie są stygmatyzujące, czy nie należy mówić „osoba starsza”, bo stwierdzenie to zawiera treść, że starsza (a więc może być jeszcze starsza), ale do starej jeszcze daleko (jeszcze nie całkiem stara, choć już niemłoda).

Radlińska w określeniu wieku społecznego łączyła wiek kalendarzowy z realizacją obowiązku szkolnego i klasy, do której powinno chodzić dziecko czy już nastolatek, licząc siedem lat jako początek podejmowania obowiązku szkolnego i doliczając rok kalendarzowy za każdą klasę szkolną. Z tego wyliczenia uzyskiwało się rok życia od początku realizacji obowiązku szkolnego. Jeśli dziecko powtarzało klasę, miało opóźniony wiek społeczny.

Drugim miernikiem wieku społecznego były obowiązki, jakie dziecko miało, np. praca czy opieka nad rodzeństwem, przekraczająca często możliwości fizyczne i obowiązujące normy społeczne. Dzieci mieszkające na wsi zawsze pomagały w gospodarstwie, a gdy były zbyt obciążone, nawet nie mogły się uczyć i z tego powodu ich wiek społeczny był przyspieszony. Podobnie dzieci mieszkające w mieście. Jeśli musiały pracować w warsztatach czy sklepach rodziców i zajmowały się młodszym rodzeństwem, ich wiek społeczny był przyspieszony, inny, późniejszy niż wiek kalendarzowy. Mówi się także o wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym. Jest to określenie krzywdzące, bo zakłada się, że osoby starsze nic nie produkują, że emeryci są „bezprodukcyjni”.

Istnieje takie określenie, jak „południe życia” – to 40 lat. Osoby czterdziestoletnie przeżywają wcześniej swoją pozycję, osiągnięcia w tym wieku, to, kim są, co mają. Przekroczywszy 40 lat uważają, że wkraczą w drugą fazę życia, że utraciły czy tracą młodość, stają się zdecydowanie starsze, zmierzają ku starości. Zaczynają drugą, gorszą połowę życia, w której będzie ich dopadać stan już nieobecnej szansy. Wydłużanie się życia przesuwają granice „południa” na późniejsze lata – wiek pięćdziesięciu, a nawet sześćdziesięciu lat.

Mówi się o „drugiej młodości”. W programie TV *Zatrzymać chwilę* ogląda się zdjęcia i wraca do przeszłości. Reklamy lekarstw stwarzają iluzję, że po ich użyciu wkracza się w drugą młodość, odzyskuje siły i sprawność. Poradnictwo związane z modą radzi zachowanie dobrej sylwetki i sposobu ubierania się, nawet mody młodzieżowej, odmładzającej, zaleca się noszenie wesołych kolorów, spodni, krótkich spódnic, kwiatowych wzorów, kurtek w jasnych kolorach, wesołych i barwnych akcentów, takich jak ozdoby, buty, torby itp. (*Niezbędnik Seniora*, 2016).

Ważne przeżycia stanowią okrągłe daty graniczne: 10 lat, 20 lat, 30 lat, 40 lat, 50 lat, 60 lat, 70 lat, 80 lat, 85 lat, 90 lat, 100 lat – powyżej tej granicy liczy się każdy rok (Frąckowiak, Wnuk-Olenicz, 2008). Z okrągłymi datami związane są jubileusze, uroczystości oficjalne i rodzinne, wewnętrzne przeżywanie upływającego czasu i poczucie święta w dniu urodzin. Radość i zadowolenie, że się tyle osiągnęło lub żal, że tyle życia jest już za nami łączą się ze świadomością wyjątkowości czasu przeżytego, wdzięcznością za życie, lękiem i nadzieją na przyszłość. To przeżywanie święta, wyjątkowości czasu, dumy z jubileuszu, zdenerwowanie i wzruszenie, pytania stawiane sobie, co dalej? Harcerze opracowali sprawność nazwaną „Na zachodzącym stoku”, która stawia liczne warunki i wymagania osobom po pięćdziesięciu, po sześćdziesięciu latach, czyli starszym i starzejącym się harcerzom, takie jak: porządek w papierach i sprawach osobistych, dbanie o sprawność fizyczną, sumiennie prowadzone

sprawy finansowe, dbanie o testament, prawo do dziedziczenia majątku, sprawiedliwy podział swego dorobku, utrzymywanie dobrych stosunków z dziećmi i krewnymi (Kamiński, 1978).

Wiek kalendarzowy wymaga epitetu, określenia. Towarzyszy mu subiektywna ocena odczucia. Optymalny stan to poczucie bycia bez wieku, czucia się młodo, nieliczenia lat, odmłodzenia, dobrego samopoczucia, nie odczuwania ciężaru lat, czucia się dobrze jak na swoje lata, młodego wyglądu, nie wyglądanania na swoje lata, zawartego w ocenie: „Dobrze się trzymasz”, „Nie zmienił się, nie widać, że ma swoje lata” itp. Ponadto stwierdzenia: „Na naukę nigdy nie jest za późno”, „Uczyć się aż do śmierci”, „Czas leczy rany”, w których jest zachęta do wysiłku i starań, by osiągać nowe umiejętności, wartości, zmieniać życie mimo upływu lat. Jutro będzie lepiej, jaśniej, coś dobrego się wydarzy, nigdy nie należy tracić nadziei na zmianę, na dobrą zmianę. Ale czas płynie nieubłaganie. Kalendarz odkładamy do szuflady i kupujemy nowy. Na nagrobku napiszą nam wiek określony: urodził się w roku..., zmarł w roku..., miał... lat.

Pamięć biograficzna, pamięć serca

Przeszły czas nie ginie, pozostaje w pamięci. Każdy człowiek nosi w sobie pamięć dzieciństwa, dobrego lub złego, tragicznego, pamięć młodości, dorosłości i starości czy życia w starości, choć ta jest najstarsza. Pamięć biograficzna nosi w sobie cechy pamięci dzieciństwa, w pamięci dzieciństwa się zawiera. Tak więc jest to pamięć zmysłowa, na którą składają się smaki, zapachy, odczucia fizyczne, barwy, krajobrazy, pamięć miejsca, wyglądu rzeczy, okolicy i osób. Jest to pamięć pełna szczęścia.

W gerontologii francuskiej funkcjonuje pojęcie „pamięć serca”, najczęściej dotyczy ona dzieciństwa (Reboul, 1992). W powszechnym obiegu istnieje pojęcie „nasze czasy”: za naszych czasów było cieplej, piękniej, były słoneczne lata i śnieżne zimy, złote jesienie i piękne wiosny. Życie płynęło spokojnie, radośnie. „Nasze czasy” łączą się z wydarzeniami historycznymi i oraz polityków. Najczęściej „złoty wiek” to czasy Franciszka Józefa (Czerniawska, 1993), dla niektórych okres międzywojenny Józefa Piłsudskiego. Niektórzy wymieniają Gierka.

Pamięć biograficzna zachowuje obraz przeszłości, historię, codzienność, która minęła. „Nasze czasy” to dom, kuchnia, zapach kwiatów, sklepów, perfum używanych przez rodziców i kochane osoby, to smaki owoców, potraw, czekolady, oranżady, lemoniady, kakao, waty cukrowej, ulubionego w dzieciństwie dania – leguminy, to miękkość aksamitu, pluszu, futra, szczypiące zimno oblodzonej kłamki. To śnieg miękki i puszysty, gdy robiło się anioła czy orła. To choinka i jej woń, światło świeczek i lampek, to dom rodzinny, szkoła, wakacje, podróże pociągiem i samolotem. To rodzice, przyjaciele, ulice, parki, zabawy, ale i wojna – Niemcy i Rosjanie, nauczyciele, książki, filmy i aktorzy, to czasopisma, filmy i sztuki w teatrze, ogniska i śpiewy, zwiedzane kościoły i klasztory, to życie, które było. To wczoraj i przedwczoraj, to wojna, czas przed wojną i po wojnie, to kraje,

które zwiedzaliśmy, ulubione miejsca i tyle rzeczy i miejsc, które nagle powracają do nas, radują nas i smucą. To nasze życie (Czerniawska, 1993).

„Nasze czasy” to współczesność, ale ona ma kres i przechodzi w świadomość czasów nie naszych, w przyszłość, która staje się czasem naszych dzieci, wnuków i prawnuków. Słyszając o planach nowych budynków, projektów, badań, organizowania przestrzeni miasta, świata, uświadamiamy sobie kres czasu, naszego czasu, który się kończy, już będzie poza naszą świadomością, nie będzie nas dotyczyć, nie będziemy w nim uczestniczyć. To stanie się po naszej śmierci, nie dożyjemy tego. Kiedy będziemy iść tą drogą, nie wsiądziemy do tego samochodu, nie zobaczymy tego drzewa, nie poznamy dzieci naszych wnuków ani ślubu prawnuków. Tak więc długie życie prowadzi do świadomości, że nasze czasy przechodzą w nie nasze, w przyszłość, która jest nieznaną, obcą, zasłoniętą, nieodgadnioną, nieprzewidywalną, tajemniczą. Staje się obojętna, bo będzie poza świadomością, jest obcą przestrzenią, jutrem bez naszej obecności. Dlatego cenimy czas obecny, terażniejszość i przeszłość. Mniej dbamy o jutro, choć zasada: „Po nas może być potop” nie powinna być dla nas ważna. Przeciwnie, ceniąc czas i życie, nie możemy tak myśleć, bo zaprzecza to wartościom, które staramy się uznawać, że życie każdego jest ważne i cenne, że nie należy niszczyć niczego, co nas otacza, w tym środowiska.

Wiek kalendarzowy jest faktem obiektywnym, namacalnym, ale ma cechy subiektywne, towarzyszą mu różne epitety, określenia – nie możemy go zatrzymać ani spowolnić, ale możemy go nasycić treściami, przywołać z przeszłości w myślach i uczuciach. Dzięki niemu przeżywamy poczucia szczególne i nakładamy na siebie obowiązki. Możemy łączyć go z normami społecznymi lub żyć, odrzucając normy, a *ne fas* zniknie, nie będzie nas ranić przypomnieniem, że już nie wypada, że szkoda, że zmarnowaliśmy czas, jaki dał nam Pan. „Czas ucieka – wieczność czeka” – mówią ludzie wierzący.

Bibliografia

- Czerniawska O., 1986, *Moda w życiu starszej kobiety*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Paedagogica et Psychologica”, nr 14, s. 267–276.
- Czerniawska O., 1993, *Problemy tożsamości ludzi starszych w sytuacji przemian wobec tzw. naszych czasów*, „Zeszyty Problemowe KiŁ PTG Łódź”, s. 12–19.
- Czerniawska O., 2000, *Szkice z andragogiki i gerontologii*, Wydawnictwo WSHE, Łódź.
- Czerniawska O., 2007, *Drogi i bezdroża andragogiki i gerontologii*, Wydawnictwo WSHE, Łódź.
- Frąckowiak T., Wnuk-Olenicz M., 2008, *Wrocławscy stulatkowie*, Wydawnictwo Muzeum Miejskiego Wrocławia, Wrocław.
- Kamiński A., 1978, *Szkice i studia pedagogiczne*, PWN, Warszawa.
- Neugarten B. J., 1965, *Adult Personality*, „American Journal of Sociology”, Vol. 70, s. 136–137.
- Niezbędnik Seniora*, 2016, „Tele Tydzień”, s. 92–93.
- Philibert M., 1968, *L'Échelle des âges*, Éditions du Seuil, Paris.
- Radlińska H., 1961, *Pedagogika społeczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Reboul H., 1992, *Viellir – projet pour vivre*, Éditions Le Chalet, Paris.
- Rosset E., 1967, *Ludzie starzy. Studia demograficzne*, PWE, Warszawa.
- Tryfan B., 1993, *Wiejska starość w Europie*, Polska Akademia Nauk. Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Warszawa.